

TADEUSZ BUJNICKI
(Uniwersytet Warszawski)

PRZYJAŹNIE SIENKIEWICZA NA DWÓCH BIEGUNACH

MIĘDZY MŚCISŁAWEM GODLEWSKIM A KAROLEM POTKAŃSKIM*



TWORZĄC SWOJĄ TEORIĘ listu, Stefania Skwarczyńska wysunęła na plan pierwszy wartość utylitarną. „List – pisze badaczka – jest polem wypowiedzenia się autora na terenie jego zetknięcia się z życiem w wycinku wykreślonym przez jakość interesu i stosunek do adresata”¹, ale – dodaje – odzwiercudza również „subiektywną rzeczywistość autora” i może (a nawet powinien) być rozpatrywany z perspektywy estetycznej. Ta wielofunkcyjność listu staje się znacząca wówczas, kiedy jego adresatem jest osoba, z którą autora łączą szczególnie bliskie i emocjonalnie nacechowane stosunki. Takim zaś przede wszystkim uczuciem może być wyrażana w korespondencji przyjaźń. Listy Sienkiewicza są pod tym względem szczególnie wdzięcznym obiektem analizy.

W różnych wspomnieniach o pisarzu często wskazuje się na jego predykcje samotnicze, pewną izolację na spotkaniach towarzyskich, raczej małomówność, która przełamywała się dopiero na spotkaniach kameralnych

* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu *Henryk Sienkiewicz. Obecność w kulturze polskiej XX wieku. Polskość i nowoczesność. Recepcja i nowe odczytania*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji DEC-2012/06/A/HS2/00252. Stanowi poszerzoną i zmienioną wersję artykułu w języku angielskim *The Friendships of Sienkiewicz: On the Margins of the Author's Letters to Mścisław Godlewski and Karol Potkański*, przygotowanego do publikacji zbiorowej pt. *De amicitia*.

1 S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podst. lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006, s. 51.

i wśród ludzi szczególnie mu bliskich². W pewnym stopniu te cechy charakteru pisarza odkrywają także listy, jednak zarazem stanowią dowód, iż łatwiej mógł się on wypowiedzieć w tekście pisanym niż w bezpośrednich kontaktach towarzyskich.

W wielotomowym, liczącym ponad trzy tysiące pozycji, zbiorze Sienkiewiczowskiej korespondencji istotne miejsce zajmują obszerniejsze zespoły skierowane do ludzi szczególnie mu bliskich. Pomijając rodzinę, należałoby wskazać na listy będące świadectwem przyjaznych i wieloletnich związków. Do tych, które są dokumentem rzeczywistej przyjaźni należy przede wszystkim zaliczyć: listy do Konrada Dobrskiego (37 pozycji z lat 1864–1871), Mściława Godlewskiego (231 pozycji z lat 1878–1904), Stanisława Witkiewicza (38 pozycji z lat 1880–1903) i Karola Potkańskiego (91 listów z lat 1893–1907). Wybierając jako temat artykułu korespondencję z Godlewskim i Potkańskim, kierowałem się zarówno pewnymi podobieństwami, jak i (częściej) różnicami między adresatami oraz odmiennością „obrazu” przyjaźni. Warto podkreślić, iż podobieństwo łączy też stosunek Sienkiewicza do Witkiewicza i Potkańskiego; pod pewnymi względami były one przeniesieniem wcześniejszej relacji emocjonalnej i (mimo zastrzeżeń) światopoglądowej z Witkiewiczem do listów pisanych do krakowskiego historyka. Ta ciągłość wskazuje na ważną potrzebę Sienkiewicza – kontakt z ludźmi niepokornymi, niekonwencjonalnymi i nowoczesnymi. Stanowiło to zapewne pewien rodzaj rekompensaty. Sienkiewicz, opuszczając środowisko cyganeryjne i „postępowe”, jakoś do niego tęsknił³.

Dostrzec to można przede wszystkim w pewnym rodzaju pasji rozładowywanej w ostrej – nierzadko pamfletowej – inwektywie skierowanej przeciwko nielubianym środowiskom. Pisząc do Witkiewicza o przedślubnych perypetiach, daje wyraz swego antyklerykalizmu (lokowanego w Krakowie); ton ten powtórzy się kilkanaście lat później w charakterystyce społeczności krakowskiej, zawartej w liście do Potkańskiego.

Jeśli będziesz brał ślub w Krakowie, to metryki przygotuj i wszystkie papiery – pisał z sarkazmem do Witkiewicza – Musisz z tutejszego konsystorza brać pozwolenie.

- 2 Por. np. Baronowa XYZ [A. Zaleski?], *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki*, Kraków 1887, t. 2, s. 133–145; Cz. Jankowski, *Ze wspomnień osobistych o Sienkiewiczu*, w: K. Czachowski, *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*, Warszawa 1931, s. 16–18.
- 3 Pisałem o tym szerzej, charakteryzując zerwanie pisarza z obozem pozytywistów – zob. T. Bujnicki, *Sienkiewicz przekracza granice. O „przełomie” w życiu i twórczości pisarza*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2009, R. 2 (44), s. 63–85 (przedruk w mojej książce: T. Bujnicki, *Sześć szkiców o Zagłobie i inne studia sienkiewiczowskie*, Warszawa 2014, s. 107–124).

Przechodziłem teraz to wszystko, sypiąc złotem i bijąc po pyskach. Teraz naigravam się z duchowieństwa i życzę im, by wszelkie plugawe miazma zatruiły ich płuca. Zresztą cóż mnie to może obchodzić, co oni robią. Ach, padlecyl!⁴

O przyjaźniach Sienkiewicza można więc na pewno napisać osobną książkę. Już sama korespondencja pisarza dostarcza tylu materiałów, że na jej podstawie mogłaby powstać spora rozprawa. Inna kwestia, że w pisarstwie o Sienkiewiczu zbyt często określenie „przyjaźń” było nadużywane. Dotyczyło ono bowiem różnego rodzaju zażyłości i dobrych znajomości. Zwrot „przyjaźń” i pochodne mogą też w listach pisarza występować konwencjonalnie (np. w zamknięciach listów). Za dowód nie mogą również uchodzić bezpośrednie zwroty „po imieniu”. Na pewno są one śladem rzeczywistej przyjaźni w listach do Godlewskiego i Witkiewicza. Ale pozostawanie przy zwrocie „Pan” w korespondencji z Potkańskim, wcale nie oznacza braku rzeczywiście przyjaznego stosunku do adresata; wskazuje na to zawartość listów.

Skierowanie uwagi na dwa bloki listów Sienkiewicza (do Godlewskiego i Potkańskiego) nie jest przypadkiem. Z pewnością stanowią świadectwa przyjaźni, ale przyjaźni o odmiennym charakterze. Zarówno zawarte w nich bezpośrednie deklaracje, jak i stopień intymności są tego podstawowym dowodem. Nie oznacza to jednak, iż decydują o tym tylko obecne w listach emocje i idee. Znaczenie ma również ich informacyjno-poznawczy zasięg, utylitarne cele autora, wreszcie intelektualne płaszczyzny porozumienia przyjaciół.

Należy jednak pamiętać, iż brak odpowiedzi respondenta powoduje, że listy stają się formą ukrytego dialogu, którego jeden członek należy zrekonstruować. Odtworzenie stopnia ich „osobistości”, nie jest łatwe, chociażby z powodu obowiązujących w epoce konwencji i stereotypów, pod których presją mogły powstawać listy. Natomiast przełamywanie konwencji może nastąpić przy silnym zaangażowaniu emocjonalnym o znaczeniu zarówno pozytywnym, jak i negatywnym. Dlatego – wobec przyjaciół – Sienkiewicz łatwiej uwidaczniał swoje nastroje, fobie i agresje⁵.

4 H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 2, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 2009, s. 288. Por. list do K. Potkańskiego z 9 IV 1898 (*Listy*, t. 3, cz. 3, s. 113).

5 Jak się wydaje, w tych listach Sienkiewicz łatwiej pozbywa się „maski”, chociaż w listach do Potkańskiego, przyjmując postawę mentora, kreuje się na osobowość „twardą”, skutecznie przełamującą swoje słabości i ograniczenia (O „maskach” Sienkiewicza – zob. J. Sztachelska, *Nagie twarze i maski (listy Henryka Sienkiewicza do Jadwigi Janczewskiej)*, w: *Czar i zakłęcie Sienkiewicza. Studia i szkice*, Białystok 2003, s. 68–83).

Szkic nie rości pretensji do zamknięcia tematu, przeciwnie, zajmuje się tylko pewnymi aspektami emocjonalnych związków Sienkiewicza z obu przyjaciółmi, którzy wyraźnie różnią się od siebie: cechami charakteru, poglądami, profesją, wreszcie – co nie bez znaczenia – wiekiem. Z Godlewskim Sienkiewicza wiązała i nauka w Szkole Głównej, praca dziennikarska i redakcyjna, wreszcie stosunki towarzyskie, natomiast z Potkańskim – krakowskim historykiem, młodszym od pisarza o lat ponad piętnaście, związanym ze środowiskiem młodopolskim sceptykiem i dekadentem, człowiekiem o szerokich horyzontach nie tylko historycznych, lecz także dotyczących innych dziedzin nauki i sztuki – głównie spotkania w Krakowie. Osobowość Potkańskiego stanowiła więc dla pisarza nie lada wyzwanie. Dlatego też zestawienie obu Sienkiewiczowskich przyjaźni otwiera nieoczekiwane możliwości interpretacyjne. Od razu pojawia się pytanie, dlaczego wybierał na przyjaciół ludzi, którzy – mogłoby się tak wydawać – powinni być dla niego obcy charakterologicznie i ideowo.

Z podobnych powodów w tym przyjacielskim kręgu powinien znaleźć się jeszcze jeden adresat: Witkiewicz. Zachowana z nim korespondencja, chociaż ilościowo skromniejsza, jest niezwykle ważna⁶. Mocno nasycona emocjami, momentami agresywna, odkrywa wewnętrzne sprzeczności w postawie Sienkiewicza i w pewnym stopniu stanowi ona tło dla listów do Godlewskiego i Potkańskiego⁷. Jednak skoro relacja Sienkiewicz–Witkiewicz została już kompetentnie opisana przez Juliana Krzyżanowskiego⁸ i Zdzisława Piaseckiego⁹, nie ma powodu, aby ją tu opisywać ponownie. Co prawda, korespondencja Sienkiewicza z Godlewskim i Potkańskim znalazła także interpretatorów w osobach Edwarda Kiernickiego, autora wstępu i komentarza do zbioru listów Sienkiewicza do Godlewskiego¹⁰ oraz Henryka Barycza prezentującego w monograficznym szkicu sylwetkę Potkańskiego¹¹. Wydaje się jednak,

6 H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 2, s. 218–334 (listy do S. Witkiewicza).

7 Warto podkreślić, że Karola Potkańskiego łączyły również silne przyjacielskie więzi z Witkiewiczem, którego przekonania były mu pod wieloma względami bliskie.

8 J. Krzyżanowski, *Sienkiewicz i Witkiewicz (Karta z dziejów niezwykłej przyjaźni)*, w: tegoż, *Pokłosie Sienkiewiczowskie. Szkice literackie*, Warszawa 1973, s. 445–472.

9 Z. Piasecki, *Stanisław Witkiewicz w kręgu ludzi i spraw sobie bliskich. Szkice nie tylko biograficzne*, Opole 1999, s. 71–144.

10 E. Kiernicki, *Wstęp*, w: H. Sienkiewicz, *Listy do Mściława Godlewskiego (1878–1904)*, oprac., wstęp i komentarz E. Kiernicki, Wrocław 1956, s. 5–27.

11 H. Barycz, *Wizerunek uczonego z epoki Młodej Polski: szlakami życia Karola Potkańskiego*, w: *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław 1977, s. 68–169. O związkach z Sienkiewiczem – zob. tamże, s. 106–118.

że na niektóre mniej opracowane przez badaczy aspekty należy zwrócić szczególną uwagę. Zwłaszcza na te, które pozwalają lepiej wniknąć w osobowość autora listów.

Podjęte w artykule zadanie badawcze jest próbą rozpoznania swoistych kryteriów Sienkiewiczowskich przyjaźni oraz ich porównanie i odniesienie – tam, gdzie jest to możliwe – do cech psychiki samego pisarza. Nie ma charakteru wyczerpującego. Całość bowiem problematyki, którą otwiera jego korespondencja, czeka na głębszą i wspartą dodatkowymi poszukiwaniami archiwalnymi analizę.

Jeden z największych zespołów korespondencji Sienkiewicza, pisane przez dwadzieścia siedem lat (od 1878 do 1904 roku) listy do Godlewskiego zasługują na specjalną uwagę. Nie tylko dlatego, że zawierają bogaty materiał do biografii i twórczości pisarza. Także dlatego, iż są dokumentem przyjaźni, wcale nie łatwej, z wieloma konfliktami i napięciami¹². Jak dowodzi Kiernicki, jest to tylko część znacznie obszerniejszej korespondencji, której początek powinien być o kilka lat wcześniejszy niż pierwszy z zachowanych listów¹³. Kiedy rozpoczęła się ich bliższa znajomość, także nie wiemy. Godlewski, rówieśnik Sienkiewicza, studia prawnicze rozpoczął w Szkole Głównej o trzy lata wcześniej od niego (w 1863 roku), a więc na kontakty studenckie nie było wielu szans. Pewne natomiast są lata późniejsze, związek obu z umiarkowanie pozytywistyczną „Niwą”, z którą współpracę obaj rozpoczęli w roku 1872, publikując na jej łamach¹⁴. Dowodem mocnych więzów jest przede wszystkim zakup (razem z Julianem Ochorowiczem) w 1874 roku „Niwy” i nadanie jej nowego kierunku. Zasadniczo jednak zwrot pisma ku neokonserwatyzmowi był „zasługą” Godlewskiego, który po przeniesieniu się Ochorowicza do Lwowa i wyjeździe Sienkiewicza do Ameryki, samodzielnie ukształtował zachowawcze oblicze pisma, co zresztą spowodowało dość ostrą reakcję radykalizującego się w Stanach Zjednoczonych autora *Szkiców węglem*. Już w pierwszym znanym liście do Godlewskiego zarysowały się istotne różnice poglądów. Na marginesie odmowy likwidacji spółki „Niwy” Sienkiewicz

12 Jak pisał Edward Kiernicki: „Oceniając na kartach korespondencji dość krytycznie jego [Godlewskiego] działalność jako redaktora i kalkulatora w sprawach wydawniczych, widział w nim Sienkiewicz przede wszystkim «chłopaka poczciwego» i przyjaciela, z którym można się nawet czasem posprzeczać, ale który jest niezastąpiony w załatwianiu chociażby spraw finansowych” (E. Kiernicki, dz. cyt., s. 10).

13 Tamże, s. 7–8.

14 Godlewski debiutował w niej artykułem *Marzenie* („Niwa” 1872, nr 17), w którym ujawniał swoje antyromantyczne poglądy, natomiast Sienkiewicz – recenzją *Kursu historii wieków średnich* Tadeusza Korzona („Niwa” 1872, nr 21–22).

stwierdzał: „Gdyby takim krokiem można trochę odszlachcać «Niwę» może bym to zrobił...”; i dalej ostrzej: „Na dążność Waszą się nie zgadzam”¹⁵. Także inne listy z tego okresu często ujawniały rozbieżności między przyjaciółmi; tak ideowe, jak i estetyczne, zwłaszcza wówczas, gdy dotyczyły utworów samego Sienkiewicza. Pisarz czuł się w obowiązku objaśniania swoich założeń (por. obszernie komentarze do dramatu *Na jedną kartę*: L I–2, s. 9–15; listy z 16 XI i XII 1878), a później do *Niewoli tatarskiej* (L I–2, s. 34; list 1 IX 1880). Można więc uznać te listy za wyraz ówczesnej postawy światopoglądowej Sienkiewicza. Warto przy tym dodać, iż był to okres, w którym pisarz poważnie zastanawiał się, czy nie związać się trwale z radykalnymi i antyklerykalnymi „Nowinami”¹⁶.

Godlewski, usiłując znaleźć „złoty środek” między „obozami”, skłaniał się jednak coraz mocniej ku środowisku ziemiańsko-arystokratycznemu, które uzyskało dzięki niemu wpływ na pismo i jego kierunek ideowy. Był nie tylko konserwatystą, lecz i zwolennikiem ugody, należąc, jak na to wskazuje Kiernicki, do Stowarzyszenia Realistów Polskich¹⁷.

Zapewne dlatego ówczesne listy kierowane do Godlewskiego były w znacznym stopniu polemiczne i akcentowały niezgodę na kierunek, w którym – jak pisał Sienkiewicz w pierwszym, zamieszczonym w „Niwie” felietonie *Mieszanin literacko-artystycznych*: „Nie zdaje mi się, aby wóz społeczny leciał tak u nas na złamanie karku po pochyłości radykalizmu, żeby aż trzeba było dyrdać za nim i krzycząc: tprrru! podkładać pod koła dokumenta wymagane tylko u Kanoniczek”¹⁸.

Ten ton niezgody trwał i później, także w okresie redagowania „Słowa”, ale wówczas więcej miejsca zajmowały w nich sprawy osobiste i „zlecenia” finansowe. Do Godlewskiego pisze „pragmatyczny” pozytywista, dbający o stronę materialną swojej twórczości. Widać z listów, iż adresat często występował w funkcji „faktora” Sienkiewicza. Różnice poglądów częściowo się wówczas niwelowały, częściowo zaś były odsuwane na bok. Tylko czasem Sienkiewicz wybuchał, oceniając negatywnie swoich redakcyjnych kolegów

15 H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1977, s. 6; list z września 1878 r. Wszystkie cytaty z listów do Godlewskiego za tym wydaniem, sygnowane w tekście głównym skrótem L I–2 i numerem strony.

16 Na ten temat piszę szerzej w przywołanym artykule – zob. T. Bujnicki, dz. cyt.

17 E. Kiernicki, dz. cyt., s. 12.

18 H. Sienkiewicz (Litwos), *Mieszaniny literacko-artystyczne*, „Niwa” 1879, t. 16. Cyt. za: H. Sienkiewicz, *Dzieła*, Warszawa 1951, t. 50, s. 3. Redakcja (a więc Godlewski) polemizuje z autorem, który jej zdaniem „czepał wiadomości wyłącznie z nieprzechylnych nam pism”, natomiast „Niwie” chodzi o „zdrowy postępek”.

i atmosferę całego dziennikarskiego środowiska¹⁹. Chociaż o samym Godlewskim w tym kontekście pisał rzadko. Uznawał „dobry charakter” przyjaciela („... nigdy nie wątpił ani o Twoich dobrych chęciach, ani o poczciwym sercu i przyjaźni, jaką masz do mnie”; „list Twój utwierdził jeszcze moje przekonanie o Twym poczciwym sercu” – L I–2, s. 18 i 20; listy z 14 i 23 XII 1878). Nie miał jednak wysokiej oceny jego intelektu. „Ciś Godlewski ma oczy cielęciami i egoizmek cielęcy, który podniósł do wysokości zasady” – pisał z ironią do Witkiewicza²⁰. Niemniej – po latach – raz jeszcze zaakcentuje trwałość tego związku:

„Poza tym wszystkim zawsze, Mój Drogi, możesz liczyć na moją życzliwość i przyjaźń. Ostatecznie łączą nas długie lata koleżeństwa i przyjaźni wypróbowanej. «Słowo» jest też pismem najbliższym moim instynktom, nerwom, upodobaniom i przekonaniom – równie jak i jego czytelnicy są mi bliżsi niż filistrowie miejscy” (L I–2, s. 231; list z 9 IX 1895).

W późniejszych listach Sienkiewicza wątki o charakterze ideowym zostają stonowane i usunięte na margines. To, co go absorbuje w związku przyjacielskim, należy raczej do sfery osobistej i zawodowej. W tej pierwszej istotną rolę odgrywają kwestie związane z pierwszym i drugim małżeństwem Sienkiewicza. W jednym z wcześniejszych listów znajdzie się wyznanie: „Zmęczyło mnie życie bez jutra” (L I–2, s. 29; list z 20 IX 1879).

O ile rola małżeństwa Godlewskich w skojarzeniu związku z Marią Szetkiewiczówną była istotna, o tyle w drugim wypadku Godlewski stał się powiernikiem i wykonawcą „zleceń” pisarza. W niezwykle emocjonalnych listach Sienkiewicz przedstawiał różne, często bardzo intymne, okoliczności tego nieudanego związku. Pisał w liście z 31 III 1894:

Doszły mnie słuchy [...], że podanie o rozwód ma być oparte na przymusie. Jest to taka farsa jak i inne. Ale samemu wydaje mi się to najprawdopodobniejsze, gdyż nie naraża strony przeciwnej na konieczność krzywoprzysięstwa, które mógłby wykazać pierwszy lepszy, uczciwy biegły, gdyby się taki znalazł. Tak czy owak Kościół zostanie igraszką fantazji i niepoczytalności kobiecej, bo prawdą jest tylko jedno, że tę młodą istotę o sercu oschłym podburzono, zniechęcono, wreszcie stumaniono ukazaniem jej nowych widoków.

(L I–2, s. 208)

Różne zawikłania można odnaleźć w listach „zawodowych”, dotyczących przede wszystkim publikacji utworów Sienkiewicza w „Słowie” i innych ga-

19 Oceny takie zawierają przede wszystkim pełne pasji listy do Witkiewicza. Por. zwłaszcza listy ze stycznia 1882, 12 marca 1882 i 13 czerwca 1882 (H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 2, s. 308–311, 318, 325).

20 H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 3, s. 318 (list z 12 III 1882).

zetach. A pod tym względem stosunki pisarza z gazetą, której był przez jakiś czasem redaktorem, nie układały się najlepiej. Kieruje więc do adresata i zarazem redaktora „Słowa” listy pełne pretensji i ironii. Pisze o nieporozumieniach z wydawcami (Wrotnowskimi), lekceważeniu „które mi zawsze okazywano w «Słowie»” (L I-2, s. 93; list z 17 XI 1889). I dlatego Sienkiewicz parokrotnie zrywał z pismem, czego dotkliwie musiał doświadczać Godlewski. Oto w pełnym pasji liście, słownictwem i emocjami przypominającym listy do Juliana Horaina i Stanisława Witkiewicza, Sienkiewicz pisał:

Przyrzekam Ci najuroczyściej, że z chwilą oddania rękopismu powieści, do której jestem jeszcze zobowiązany, zerwę wszelkie stosunki z redakcją „Słowa” i we wszystkich pismach publicznie to ogłoszę. Nie chcę być traktowany jak pies i za Waszą niezrzetelność, za Wasze niedbalstwo oczyma świecić. [...] Za ten zawód, za zarzuty nie-słowności, które tu słyszę, za to, żeście mnie na kpa wystawili, jak Bóg na niebie tak się Wam wywdzięczę. Ja zaś mam jedno pragnienie w życiu tj. zerwać z tym *polnische Wirtschaft* jak najprędzej...

Z wdzięcznością
H. Sienkiewicz

(L I-2, s. 84-85; list z 9 VII 1889)

Do zerwania jednak nie doszło. Sienkiewicz – aczkolwiek rzadziej – nadal publikował w „Słowie”, na co – jak można przypuszczać – wpłynęły perswazyje Godlewskiego. Pisarz miał świadomość swojego niezrównoważenia, wyznając w jednym z listów: „Jestem ponury jak grób, wściekły, zmęczony, znerwowany, chandra mnie zjada” (L I-2, s. 88; list z 29 X 1889).

Obok listów serio pojawiają się także listy żartobliwe, karykaturujące wspólnych znajomych. Powracają często żartobliwe charakterystyki Antałka (Antoni Zaleski), jak na przykład w anegdocie z listu z 11 I 1890:

Co w tym Antałku zawsze istotnie cenilem, to ten patriotyzm i tę gotowość do poświęcenia osobistych względów na ołtarzu dobra publicznego. Przyjechała oto jakaś Amerykanka – on sobie w tej chwili myśli: „Pójdę – wypadnie się dobierać. Nuż ona się zgodzi – skompromituję Polaków. Niech lepiej idzie kto inny” [...].

(L I-2, s. 100)

Podobnie Sienkiewicz konstruuje kpiny z pasji łowieckich duchownych (nazwie ich biblijnie „wielkimi łowcami przed Panem” – L I-2, s. 156; list z 2 III 1891) czy złośliwe drwiny z łakomstwa starego Sobotkiewicza (L I-2, s. 116; list z 18 VI 1890). O krytykach *Bez dogmatu* powie ironicznie, iż „naszczekują po kątach” (L I-2, s. 117; tenże list).

Pojawią się także uwagi autoironiczne lub odtwarzające absurdalne i zabawne sytuacje. O planowanym spotkaniu z sułtanem Zanzibaru napisze: „Zgodziłem się na to, bo to ciekawe. Dużo sobie zapewne powiemy, zwłaszcza że Jego Zanzibarska Mość posiada (wprawdzie w wysokim stopniu) je-

den tylko język, mianowicie ki-suahili, którym ja operuję z pewną trudnością, umiejąc dotychczas tylko jedno słowo: *yambo* – dzień dobry” (L I–2, s. 153; list z 17 II 1891).

Przykładów o podobnym charakterze jest w listach do Godlewskiego mnóstwo i one przede wszystkim kształtują poufałość ich kontaktów. Niemniej, ilościowo rzecz biorąc, przeważa korespondencja „interesowna”, dotycząca spraw druku, honorariów, dysponowania przesyłkami itd.

Osobne miejsce należałoby wyznaczyć listom, które dotyczyły zakończenia drugiego małżeństwa i zabiegów Wołodkowiczów w Rzymie o rozwód (sprawy dotyczy aż czternaście listów pisanych od 4 marca do 9 lipca 1894). Spośród listów w tej sprawie kierowanych do różnych adresatów, te właśnie wydają się najistotniejsze i najgłębiej odkrywają psychiczną i depresyjną sytuację pisarza.

Jak widać, listy do Godlewskiego odsłaniają rozmaitość spraw, nastrojów, ocen, pretensji, ale również są dowodem zaufania i życzliwości w stosunkach z adresatem. Równocześnie są one swoistym „biuletynem” biograficznym; obok obrazu „codzienności”, można w nich rozpoznać ideowe perypetie autora *Trylogii*; jego upodobania estetyczne oraz oceny obyczajów i etyki. Listy do Godlewskiego tworzą zatem „obraz” osobowości Sienkiewicza, niewątpliwie neurastenicznej, poddającej się huśtawce nastrojów i hipochondrii wywoływanych często chorobami rzeczywistymi i urojonymi.

O ile jednak przyjaźń z Godlewskim nie jest zbyt trudna do „rozszyfrowania” – o tyle zagadkę może stanowić przyjaźń z Karolem Potkańskim. Był to niewątpliwie związek z wyboru, a nie z okoliczności sprzyjających. Wiele ich dzieliło: wspomniana różnica wieku (wzmocniona odrębnością pokoleniową), odmienność nurtów estetycznych i światopoglądowych, z którymi się wiązali, style życia. Wreszcie sytuacja majątkowa Potkańskiego, która po katastrofie finansowej znacznie się pogorszyła. Różnice te można mnożyć. Mimo to ich związek był emocjonalnie niezwykle silny. Pisał w wyczerpującym studium o Potkańskim Henryk Barycz: „Rok 1890 – czas kończenia *Bez dogmatu* – zastaje obydwu w pełnym pobratymstwie i ciągłych kontaktach”²¹, ale – co istotne – dodawał: „Błędem byłoby przypuszczać, że bliskość współżycia wytwarzała bezkrytyczną atmosferę uwielbienia autora *Trylogii* ze strony Potkańskiego. Od czasu do czasu uwidaczniają się między nimi daleko idące różnice zdań i krytyczne stanowiska”²².

Nie znając listów Potkańskiego do Sienkiewicza, płaszczyznę sporów

21 H. Barycz, dz. cyt., s. 106.

22 Tamże, s. 111.

można odtworzyć jedynie hipotetyczne. Najwyraźniej zarysowywały się one w sferze estetycznej, między innymi w ocenie poezji Kazimierza Tetmajera. Ale i składników wspólnoty jest sporo. Łączył ich niewątpliwie stosunek do historii, chociaż profesjonalizm Potkańskiego często wchodził w konflikt z literackim obrazem przeszłości w powieściach historycznych Sienkiewicza. I tak na przykład pisarz tłumaczył się z nieuwzględniania w *Krzyżakach* najnowszego „stanu badań”: „Tak się zwykle dzieje, że nowe prace obalają przekonania lat dawnych – ale bywa też i tak, że po nowych następują jeszcze nowsze – więc czy powieść ma uwzględniać ostatnie wyniki, czy dawną tradycję – doprawdy sam nie wiem”²³.

Z listów do Potkańskiego widać, iż Sienkiewicz był w nich bardziej swobodny niż w listach do Godlewskiego. Więcej tu składników ironicznych, autoironicznych i sceptycznych, mocniejsze zdystansowanie od konserwatyizmu. Wobec przyjaciela nie krył się z niechęcią do środowisk galicyjskich, z którymi przecież – mimo tych zastrzeżeń – utrzymywał bliskie stosunki:

Co do mnie, w Krakowie znajdę parę osób, z którymi potrafię żyć, ale bardzo on mi się nie uśmiecha z powodu swojej dusznej, pańsko-klerykalnej atmosfery – Żle jest, jeśli w jakiej społeczności jest więcej Kościoła niż Chrystusa i więcej obserwacji niżli chrześcijaństwa, a w Krakowie tak jest, tego rodzaju pieczęć wyciśnięta została na umysłach, na kulturze, na sztuce, słowem na całym życiu. Dodawszy do tego, że tamtejsza „demokracja” jest nieoskrobaną hołotą spod ciemnej gwiazdy, dochodzę do wniosku, że ośrodek taki nie jest zbyt ponętny, zwłaszcza na stałe zamieszkanie. Przeniesiemy się jednak na przyszły rok ze względu na Henia. Zresztą, mówiąc o zamiarach dalszych nie chciałbym by i on szukał chleba i bytu w Galicji.

(L III–3, s. 113; list z 9 IV 1898)

W takich sformułowaniach można dostrzec niechęć do stereotypów, wyartych „klisz” stylistycznych, hipokryzji. W innych listach zarysowują się również elementy antyklerykalizmu²⁴, dość swobodne cytowanie *Biblii*²⁵

23 H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 3, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 2007, s. 103–104 (list z 7 XII 1897). Cytaty z listów do Potkańskiego oznaczono w tekście głównym skrótem L III–3 i numerem strony.

24 W sporym ustępie, charakteryzując stosunki w Watykanie (według Klaczki, ale z asercją) pisze: „Klaczko dużo gada o stosunkach rzymskich, i z tego, co mówi, wypada, że teraz Izwolski daje śluby, rozwody, stanowi dogmaty, wykazuje polskie intryki, przedstawia kwitnący stan Kościoła w Rosji etc., jednym słowem, wpływ jego jest taki, że gdyby mu się podobało przeprowadzić uchwałę, że np. św. Franciszek lub Tomasz z Akwinu byli heretykami, toby ją przeprowadził” (L III–3, s. 25; list z 6 VIII 1895).

25 Np. w autoironicznym wyznaniu: „... mimo że stworzony na obraz i podobieństwo Boga uznałem 26 dnia, że dzieło moje przeznaczone do «Kraju» jest pod psem i przekreśliłem je od góry do dołu” (L III–3, s. 51; list z 8 VIII 1896).

i lekka ironia, a nawet kpina, z uznanych świętości. Zachęte, aby Potkański przyjechał do Rzymu, pisarz opatruje żartobliwą charakterystyką „wiecznego miasta”: „Nervi było boskie, co do Romy, Polacy nawieźli tu tyle chłodu, że szczękamy zębami. Tłok okrutny, nigdzie miejsca. Corso podobne do linii A–B, słowem Kraków, z dodatkiem trochę Warszawy, trochę Poznania i Rusi” (L III–3, s. 9, list z 29 III 1893). Ujawnia się także Sienkiewiczowskie poczucie humoru, chociażby w takim ujęciu poglądów Józefa Klaczki: „... mówi z największym pesymizmem o Polakach, Polsce, Rzymie, świętych Pańskich i trzech osobach Trójcy, czyli o wszystkim, co w gruncie rzeczy kocha” (L III–3, s. 52; list z 8 VIII 1896).

W liście z 17 X 1902 roku można znaleźć fantastyczną anegdotę o Józefie Chełmońskim. Przedstawiając „najnowsze aforyzmy” malarza, Sienkiewicz ujawnia znakomite wycucie paradoksu i żartu słownego:

Otóż Cheł[moński] ma teraz zupełnego gwoźdźcia z powodu arabów obłęgarskich, które koniecznie chce widzieć – a tymczasem ciągle o nich mówi, myśli, tak, że wszystkie jego frazesy nimi się kończą.

A oto przykłady:

„Tak cóż, ma się rozumieć, że ta arystokracja to już zupełnie do tego Sienkiewicza, przez te jego książki, to już tam wiadomo, ale żeby mu przy tym te araby nie zginęły, bo i to też wiadomo, że oni wszyscy ten – jeśli tam który może itd.”

Widocznie w jego pojęciu arystokracja w wolnych chwilach zajmuje się koniokradztwem, a jakże ktoś może nie ukraść arabów?

(L III–3, s. 186–187)

Przy okazji Sienkiewicz poleca odczytanie tych listów profesorowi Morawskiemu, który „potrafi je sobie wyobrazić z gestami i sposobem mówienia Chełmońskiego”. To niewątpliwy dowód na Sienkiewiczowską nowoczesną reakcję na śmieszność, zarówno postrzeganą w stylu wypowiedzi, jak i w sytuacji – mikroskence z monologiem Chełmońskiego w centrum.

O ile w listach do Godlewskiego znajdują się od czasu do czasu „maski”, dostosowujące pisarza do środowiska, w którym się obaj obracali, i – na biegunie przeciwnym – wybuchy pasji i szyderstwa, o tyle w korespondencji z Potkańskim „masek” prawie nie widać. Sienkiewicz swoje agresje kieruje raczej na obiekt wspólnych niechęci – galicyjski partykularz i jego zacofanie. I tak na marginesie opinii Tarnowskiego o Przybyszewskim (o którym również Sienkiewicz nie ma dobrego zdania, ale uznaje jego prawo do korzystania ze stypendium dla poratowania zdrowia) napisze: „Jak się tam wszystko robi z galicyjska po krakowsku” (L III–3, s. 177; list z 27 XI 1900).

Można też wskazać na inną stronę zainteresowania Sienkiewicza osobowością młodszego przyjaciela. To problem obserwacji, studium „natury” wrażliwej, sceptycznej, poddanej różnym, czasem fachowym, a czasem dy-

letanckim pasjom. Nie przypadkowo wskazuje się na prototypowość Potkańskiego wobec kreacji Płoszowskiego i być może Petroniusza. Kto wie zresztą, czy w Potkańskim nie znajdował Sienkiewicz skrywanych cech własnej osobowości (w liście do Marii Radziejowskiej z 8 VII 1903 roku znalazło się takie oto wyznanie: „siedzi we mnie za dużo Petroniusza” – L III–3, s. 305). Ale jeśli tak, to była ta część osobowości pisarza, którą ukrywał przed konserwatywno-arystokratycznym otoczeniem.

Najważniejsza wszakże jest głęboka troska Sienkiewicza o zdrowie przyjaciela. W listach powtarzają się rozmaite próby „zmuszenia” Potkańskiego do podjęcia systematycznych kuracji, do „walki” o zdrowie. Stylem „militarnym” Sienkiewicz pisze: „Chodzi o Pańskie zdrowie [...] ze zdrowiem wzmagają się męstwo. Ja wiem i rozumiem ile jest warte życie [...] Powinno się ginąć, stojąc. Kto się nie broni, ten się poddaje, a kto strzela sobie w ucho, ten przechodzi granicę. Do obrony jednak trzeba sił, a siła jest w zdrowiu – więc pierwszą rzeczą jest batalia o zdrowie” (L III–3, s. 99–100; list z 10 XI 1897).

W tym kontekście pojawiają się również uporczywe próby materialnego wsparcia, proponowane pożyczki, rzekomy zapis teścia pisarza, Szetkiewicza („fortel na miarę Zagłoby” – pisze Barycz²⁶) czy propozycja: „połowa tego czym rozporządzam jest do Pańskiego rozporządzenia” (L III–3, s. 71; list z 27 V 1897).

Służą temu także zabiegi o ustabilizowanie „zawodowe” wybitnego, ale pozostającego w konflikcie z tradycyjną wiedzą i uniwersyteckim środowiskiem, historyka: próba zatrudnienia w stacji Akademii Umiejętności w Paryżu, „wymuszanie” doktoratu, etat na Uniwersytecie Jagiellońskim. We wszystkich tych sprawach Sienkiewicz był niezwykle czynny, napotykał zresztą nie tylko na opór galicyjskiego środowiska, ale i ambicję Potkańskiego.

Ze szczegółowego i ważnego studium o Potkańskim pióra Henryka Barycza wynika, iż w tym związku istniało wiele niespodzianek. Do największych należy to, iż Potkańskiemu właśnie polecił Sienkiewicz opiekę „pedagogiczną” nad synem. Jemu, a nie któremuś z „mentorów” konserwatywnego środowiska krakowskiego i nie Janczewskim. To prawda, nieustannie w to „wychowywanie” przyjaciela się wtrącał, formułując coraz to nowe zalecenia. Nie zmienia to jednak faktu, iż w okresie dojrzewanania i nauki „Henia”, to właśnie Potkański sprawował nad nim zasadniczy „nadzór”.

Porównując listy do obu przyjaciół, tak różnie usytuowanych w otoczeniu ludzi bliskich pisarzowi, już na pierwszy rzut oka można dostrzec zasadnicze różnice w relacjach między nimi. Odmienność korespondencji (ol-

26 H. Barycz, dz. cyt., s. 136.

brzymiej i wieloletniej) kierowanej do Godlewskiego polega przede wszystkim na tym, iż kolega na niwie dziennikarskiej w znacznym stopniu był „wyzyskiwany” przez Sienkiewicza zarówno jako redaktor „Niwy” i „Słowa”, jak i pośrednik w sprawach finansowych oraz różnych usługach bieżących. Zleceń tego rodzaju w listach Sienkiewicza jest mnóstwo. Ich realizacja wprowadza czynniki niecierpliwości, a nawet reakcji niechętniej i wściekłej. Falowanie owych emocji, zwłaszcza w fazie wcześniejszej, jest bardzo wyraźne. Jednak też Godlewski i jego żona odegrali ważną rolę w sprawach osobistych; czynną w zabiegach o rękę Marii Szetkiewiczówny (o czym Sienkiewicz pamięta), później – stwarzając pisarzowi możliwość zwierzeń i wyładowania swych rozczarowań po nieudanym małżeństwie z Marynuską (Wołodkowiczówną).

Stosunki z Potkańskim były w o wiele większym stopniu bezinteresowne. Co prawda, powierzenie mu funkcji „opiekuna” syna ma jednak cechy pewnej interesowności, ale relacje między Potkańskim a Heniem nie miały tylko formy nauczycielskiej. Łączyła ich silna więź emocjonalna, która pozwalała opiekunowi na przeciwstawianie się zbyt rygorystycznym wskazaniom ojca. Sam Sienkiewicz – była o tym mowa – starał się pomagać Potkańskiemu w jego trudnych warunkach materialnych, wpływać na kuracje i zachowania służące zdrowiu przyjaciela.

Lektura tych listów wprowadza dobrze w Sienkiewiczowski świat uformowany przez ludzi mu przyjaznych. Zarazem ukazują one, jak potrzebny był ten świat dla zdrowia psychicznego pisarza, zarówno wówczas, kiedy mógł liczyć na „usługi” przyjaciół, jak i wtedy, kiedy sam starał się im pomagać w trudnych sytuacjach materialnych. Za fundament przyjaźni uznawał przede wszystkim szczerść i otwartość.

„Dobre są stosunki oparte na delikatności w takich kwestiach [pomocy w potrzebie] – pisał w liście do Potkańskiego – ale jeszcze lepsze i szlachetniejsze – oparte na otwartości” (L III–3, s. 71; list z 27 V 1897).



ABSTRACT

TWO POLAR OPPOSITES: HENRYK SIENKIEWICZ'S FRIENDSHIP
WITH MŚCISŁAW GODLEWSKI AND KAROL POTKAŃSKI

In the multi-volume collection of Sienkiewicz's correspondence, with more than three thousand letters, the most important place is occupied by those addressed to people particularly close to him. Those that document real friendship should primarily include letters to: Konrad Dobrski, Mścisław Godlewski, Stanisław Witkiewicz and

Karol Potkański. The author of the paper selected the correspondence with Godlewski and Potkański, for both certain similarities and, more often, for the differences between the addressees and the differing “images” of friendship. The article highlights an important feature of Sienkiewicz’s character: the need to maintain contact with rebellious, unconventional, and modern people; for although Sienkiewicz has left the “progressive” and bohemian circles, in a way he missed them.

KEYWORDS

epistolography, friendship, Henryk Sienkiewicz, Karol Potkański, Mściław Godlewski, Stanisław Witkiewicz